Nr. 60. Racibórz, Czwartek dnia 25-go Maja 1899 r. Rok XI

Nowiny Raciborskie.

Bulla jubileuszowa Papieża Leona XIII

(Ciąg dalszy.)

Tym tłómaczy się opór przeciw życiu chrześciańskiemu i szerzenie się niemoralności, oraz tak silnie, nienasycone pragnienie dóbr doczesnych i całkiem od Boga odwrócony, a jedynie całkiem ku ziemi skierowany sposób myślenia. Nie możemy oddać słowami tego, ile szkód wyniknęło już z tak zatrutego źródła nawet dla podstaw ludzkiego społeczeństwa. Albowiem tak bardzo rozszerzona obecnie oporność umysłów, zazdrosne tendencye mas ludowych, grożąca niepewność położenia i szerzenie strasznych zbrodni są dla tego, który bada ich przyczyny, niczem więcej, jak tylko wyuzdaną, niekrępującą się żadnemi prawami walką o posiadanie i o użycie dóbr doczesnych.

Jest więc bardzo ważnem dla publicznego i prywatnego życia, aby ludziom przypomnieć ich obowiązki, zbudzić umysły ich ze snu i napomnieć tych wszystkich nieoględnych, którzy — powiedzieć możemy — w każdej godzinie przez swoją lekkomyślność i zarozumiałość wystawiają się na niebezpieczeństwo utraty owych niezmiennych i niebiańskich dóbr, dla których w gruncie rzeczy urodziliśmy się.

A i ten cel ma święty rok na względzie; Kościół bowiem, jako troskliwa matka, pomna tylko swej wrodzonej dobroci i miłosierdzia, usiłuje przez cały ten czas miłością i wszelkimi środkami, jakimi rozporządza, umysły ludzkie nakłonić do wejścia w siebie i w każdym poprzeć dzieło przejednania przez pokutę, jako reformatorkę życia. Tą myślą natchniony, pomnaża modlitwy, podnosi ich gorącość, stara się przejednać obrażony Majestat Boga i zdobyć obfite dary Boże. Otwiera on szeroko skarby odpustów, których rozdział jemu jest powierzony i zaprasza całe chrześciaństwo, aby się oddało nadziei odpuszczenia grzechów, pomne tylko na to, aby nadmiarem miłości i łagodności i najuporniejszy umysł przezwyciężyć. Dlaczegóż więc nie mielibyśmy, jeżeli to Bogu jest miłem, liczyć na obfite i dzisiejszym stosunkom odpowiednie owoce?

„Tem odpowiedniejszem przedstawia się rozporządzenie Nasze, że niektóre nadzwyczajne uroczystości, o których wiadomość powinna być dostatecznie rozszerzona, posłużą do tego, by w pewien sposób obchodzić koniec 19 go a początek 20-go stulecia. Mamy tu na myśli objawy czci, jaka z tej okazyi ma być składana Chrystusowi Zbawicielowi we wszystkich częściach świata. Dla tego nie szczędzimy Naszego przyzwolenia i Naszej pochwały dla tego dzieła pobożnego, przygotowanego z prywatnej strony. Cóż świętszego i zbawienniejszego bowiem można było przedsięwziąć? Wszystko, czego człowiek głównie pragnąć, kochać, spodziewać się i szukać powinien, spoczywa w jednorodzonym Synu Bożym, ponieważ On jest naszem zbawieniem, naszem życiem, naszem zmartwychwstaniem. Chcieć go pominąć, znaczyłoby to samo, co chcieć oddać się na potępienie. Jakkolwiek więc chwała, hołdy, objawy czci i dziękczynienia, jakie należą się Jezusowi Chrystusowi, nie milkną nigdy, lecz raczej powtarzają się wszędzie bez przerwy, to jednakże żadne dziękczynienie, żaden objaw czci nie może być na tyle wielki, aby Mu się nie należał jeszcze większy. A czy jest dalej tylko niewielu, którzy niepomnem i niewdzięcznem sercem Panu, który ich utrzymuje, odpłacają wzgardą zamiast przywiązaniem, występkami zamiast dobrodziejstwem? Bez wątpienia znajduje się życie bardzo znacznej liczby w sprzeczności z jego przykazaniami i przepisami i świadczy o niegodziwej i w najwyższym stopniu niewdzięcznej woli. Co powiedzieć na myśl, że nasze czasy widziały, i to nie raz jeden, jak znowu zjawiało się bluźnierstwo Aryusza o Bóstwie Chrystusa Pana? A zatem zbierzcie odwagę wy, którzy pobożności ludu przez to nowe wielce chwalebne przedsięwzięcie dodaliście bodźca; należy ją tak urzeczywistnić, aby nic nie mogło przeszkodzić przebiegowi jubileuszu i naznaczonych uroczystości.

Ten pierwszy objaw wiary katolickiej i pobożności katolickiej musi przedewszystkiem ujawnić nasze oburzenie na te wszystkie bezbożności, które w naszych czasach wywołano i popełniono; musi on dalej publicznie wynagrodzić niegodziwości, jakie się zwracały przeciwko Boskiemu majestatowi Jezusa Chrystusa, a zwłaszcza publiczne zniewagi nań miotane.

Gdy teraz rozmyślamy nad tem, widzimy, że najpożądańszym, najpewniejszym i najjaśniejszym jest ten sposób przejednania, który nosi znamiona prawdy i polega na tem, aby żałować za przewinienia, prosić Boga o pokój i przebaczenie i z większą gorliwością spełniać obowiązki, jakie na nas nałada cnota, aby powrócić do spełniania tych tak długo zaniedbywanych obowiązków. Ponieważ pod tym względem rok święty przedstawia wyżej wspomniane wielkie korzyści, przeto odpowiedniem i potrzebnem jest, aby lud chrześciański współdziałał przy tem z radosną nadzieją i odważnie.

Z tych przyczyn wznieśliśmy wzrok ku niebu i błagaliśmy miłościwego Boga, aby w Swem miłosierdziu okazał się łaskawym dla życzeń i zamiarów Naszych, by łaską Swoją oświecił ducha ludzi, a w Swej dobroci poruszył serca ich także. Idąc za przykładem Naszych poprzedników, rzymskich Papieży i w porozumieniu z Naszymi czcigodnymi braćmi, kardynałami świętego Kościoła rzymskiego, nakazujemy i ogłaszamy z mocy Wszechmocnego Boga, św. Apostołów Piotra i Pawła i w Naszem imieniu uroczysty rok jubileuszowy i chcemy, aby odtąd uważany on był za nakazany i ogłoszony. Ma on się rozpocząć w tem świętem mieście w wigilią Bożego Naro-

Człowiek sądzi — Bóg rządzi.

Powieść z dziejów Węgier 15. wieku.

(Ciąg dalszy.)

Czwartej nocy nad ranem, ogromny huk zatrząsł murami gmachu. Załoga porwała się na nogi a zakonnice krzykiem napełniły klasztór. Po za murem słychać było radosne wrzaski barbarzyńskiej dziczy; udało się niewiernym podłożyć minę i część muru wysadzić w powietrze.

Berenyi, zebrawszy wszystko, co zbywało od koniecznej obrony innych części, rzucił się ku wyłomowi. Biusrmanie z okrzykiem „Ałłach!“ pchali się w szczerbę, nie zważając na gęste strzały. Bój gwałtowny zawrzał w wyłomie, ręka z ręką, pierś ścierała się z piersią — i niechybnie Turcy mimo nadludzkiego wysilenia byliby klasztór tym razem zdobyli, gdyby nie postrzał, który ugodził w ramię Mustafę Ssajtana, wiodącego osobiście wojsko do szturmu. Widząc, że dowódzca padł na ziemię, Turcy pochwycili go na ramiona i pierzchnęli z trwogą.

Znowu paruset wrogów legło w wyłomie; obrońcy jęli się natychmiast do zaprawienia zgruchotanego muru, lecz ich położenie było rozpaczliwem. Prawie połowa Seklerów poległa lub też odniosła rany. Pozostali chwiali się na nogach od bezsenności i trudów, a wszyscy jasno widzieli, że jeszcze jeden taki szturm, a klasztór będzie wzięty.

Ksieni i zakonnice, wiedząc dobrze, jaki los je czeka po zdobyciu klasztoru, nie przypatrywały się z założonemi rękoma; jedne opatrywały ranionych, drugie pokrzepiały wojowników żywnością i napojem, inne nakoniec klęczały w kościele i śpiewając psalmy pokutne i prosząc Boga, ażeby ich z rąk muzułmanów wybawił.

Etelka niezmierne usługi niosła załodze przy opatrywaniu rannych. Od starej Arwazy nauczyła się poznawać własności ziół pomocnych i umiała leczyć rany; wiadomości lekarskie w owym czasie były bardzo niedokładne, a niejedna cyganka od wielu lekarzy znała się lepiej na lekarstwie, mianowicie skaleczeń. Berenyi miał sposobność nieraz przekonać się o jej wiadomościach i zręczności i polubił niezmierne to lube i niezmordowane dziewczę.

Przez dwa dni po ostatnim szturmie Turcy zachowywali się całkiem cicho i gdyby nie gęste czaty w około klasztoru, możnaby sądzić, że odstąpili od oblężenia; — znać rana Mustafy nie zgoiła się jeszcze. Dopiero na trzeci dzień ogólne poruszenie w stanowiskach tureckich zapowiedziało, że gotują się do czegoś ważnego. — Berenyi wybiegł na wieżę, za chwilę zeszedł na dół, zawołał załogę na dziedziniec i rzekł:

— Dzieci! Jan Hunyady zaleci nam bronić tego miejsca do ostatniej kropli krwi i trupami naszemi zagrodzić Turkom drogę do Węgier. Czy dotrzymacie mi, bracia?

— Niech żyje Hunyady! Niech żyje Berenyi! — hukęli Seklery.

W odpowiedzi na ten okrzyk, rozległ się za murami wrzask Turków:

— Ałłach! Ałłach! ho akbar!...

— Wielebna matko, zbierz siostry zakonne i idź do kościoła modlić się wraz z niemi za powodzenie oręża chrześciańskiego. My tutaj, a wy tam pełnijmy powinność, dopóki szabla turecka nie wyzwoli nas z więzów ziemskich.

IX.

Oblężenie Belgradu.

Przy zbiegu Dunaju i Sawy leży Białogród, miasto serbskie, zwane inaczej Belgradem. Bronił go wyniosły zamek panujący nad Dunajem, a oprócz tego warowne mury, wały i rowy, rozciągające się od brzegu Dunaju do Sawy. Z tej tylko strony Belgrad może być zdobytym, bo od strony wody tylko flota wojenna mogły się kusić o jego wzięcie. Na tej też stronie południowej, to jest w miejscu nie zabezpieczonem przez wodę, leży przedmieście Palanka, nędznie i licho zbudowane, bo częste napady nieprzyjaciela nie pozwolają jej się rozrość szeroko.

Z basztu wysokiego zamku miasto przepysznie wygląda. Na rzekach uwijają się wszelkiego rodzaju statki napełnione wesołymi że-

dzenia 1899 r. i zakończyć wraz z wigilią Bożego Narodzenia roku 1900. Oby mu towarzyszyło jak najlepszy powodzenie ku czci Boga, ku zbawieniu dusz i dla dobra Kościoła!

(Dokończenie nastąpi).

Chłop w Prusach przed stu laty.

Niemcy, a niekiedy nawet Polacy, ogłoszą, że lud wiejski w Polsce za rządów polskich miał się bardzo źle i że dopiero z przejściem ziem polskich pod panowanie pruskie poprawił się los wieśniaka polskiego. Z tego wnosićby można, że w państwach, które rozebrały naszą ojczyznę, chłop się miał lepiej niż w Polsce. W rzeczywistości przecież powiedzieć można, że lud wiejski, jeżeli tu i owdzie źle mu było u nas za czasów polskich, dostał się wskutek podziału Polski z deszczu pod rynnę, to jest dola jego stała się jeszcze gorszą.

Wiadoma to przecież rzecz, że w Polsce patryoci, miłośnicy ojczyzny, zaczęli radzić o polepszeniu doli ludu wiejskiego już wtenczas, kiedy w innych państwach Europy niewolę wieśniaków uważano za słuszną i nawet konieczną. Kiedy w Polsce sejm czteroletni, przygotowując stopniowe zrównanie praw wszystkich, poręczył włościanom przez wiekopomną konstytucyą 3 Maja roku 1791 opiekę prawa wobec dziedziców, kiedy Kościuszko, przywdziawszy chłopską sukmanę przyrzekał wolność obywatelską i posiadanie ziemi włościanom, którzy chwycą za broń w obronie Polski, kiedy biskupi i panowie polscy znosili w dobrach swoich pańszczyznę, zadawalając się niską dzierżawą od nadanej wieśniakom ziemi, — w tym samym czasie w państwie pruskiem układano powszechne prawo krajowe (allgemeines Landrecht), które zatwierdzało dziedziczną niewolę chłopów w całej pełni. Według tej ustawy chłop w państwie pruskiem był przywiązany do ziemi, to jest nie wolno mu było opuszczać wsi, w której się urodził; nie mógł zawierać związków małżeńskich bez poswolenia swego pana; ziemia, którą uprawiał od wielu pokoleń, nie była jego własnością: był też wraz z żoną i dziećmi w zamian za prawo korzystania z tej ziemi, obowiązany do odrabiania pańszczyzny szlachcicowi; szlachcic był sędzia wszystkich mieszkańców swej wioski, mógł ich więzić według własnego uznania i bić lub kasać bić. Tak orzekał pruski „Landrecht“ w części II, pod tytułem 7, a wysoki urzędnik, późniejszy minister pruski Schön pisał o stosunkach wiejskich w Prusach: „Na wsi byli tylko szlachcice i dziedziczni poddani. Powietrze czyniło dziedzicznym niewolnikiem a urodzony we wsi szlacheckiej dziecko stawało się dziedzicznym poddanym jej właściciela. Wykształcony syn najbogatszego kupca na wsi lub w mieście szlacheckim miał obowiązek służenia dziedzicowi, który mógł go zmusić do pasania świń lub zatrudnić jako parobka do koni.“

Chłop był nietylko sługą dziedzicznym, lecz także własnością swego pana, na równi z końmi i wołami i zaliczał się niejako do inwentarza, podnoszącego wartość majątku. Tak pojmowali w Prusach stanowisko chłopa także wysocy urzędnicy, bo prezydent Bendorf w dziele swojem p. t: „Oeconomia forensis“, wydanem w latach od 1684 do 1775 a przeznaczonem dla urzędników sądowych, pisze: Do narzędzi, bez których nie można należycie prowadzić gospodarstwa rolnego, należą ludzie i bydło... Szczególnie cenne są te majątki ziemskie, które mają odpowiednią liczbę urodzonych na miejscu poddanych nie mogących według upodobania zmieniać miejsca pobytu, tylko zawisłych we wszelkich swoich przedsięwzięciach od woli właściciela majątku i t. d... Jeżeli chłop nie ma oddawać się różnym wybrykom, dla niego i dla pana, jeżeli raczej chodzi o ugięcie jego z natury opornego umysłu, należy go trzymać w karbach przez przymus zewnętrzny, a na to potrzeba kar częstszych i stósownych... Stanu włościańskiego, jaki mamy w niemieckiej naszej ojczyźnie, nie można sobie wyobrazić bez przełożonego pana lub właściciela majątku... Wieśniak ma prawie zawsze serce bez czucia... Tylko wrażenia zmysłowe kierują jego życiem... Ponieważ każde cierpienie wywołuje wrażenia zmysłowe, więc oczywiście z tym tylko do wrażeń zmysłowych przyzwyczajonym rodzajem nie dojdzie się do ładu bez wymierzenia różnych kar (oczywiście cielesnych).“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co tam słychać w świecie.

— W sprawie kanału śródziemnego donoszą, że pewna część konserwatystów najprawdopodobniej będzie głosowała za kanałem. Domysł taki opierać można na tem, że opozycya konserwatystów jest tu naturalną i dla tego utrzymać się nie zdoła. Co do centrum, to ono głosować będzie za kanałem w takim razie, jeśli się przekona, że jest koniecznie potrzebnym.

— Walka pomiędzy lekarzami a takimi, którzy leczą sposobem naturalnym, wodą i t. p. zaostrza się coraz bardziej. Na życzenie ministra oświaty Bossego zobowiązali się lekarze zbierać materyał przeciwko lekarzom naturalnym i nielekarzom, leczącym sposobem naturalnym w celu przeprowadzenia zakazu t. zw. kurfuszerki. Zastępcy sposobu leczenia za pomocą natury obawiają się teraz, że rząd wydać może prawo przeciwko wolności leczenia, postanowili tedy polecić centralnemu wydziałowi leczenia przyrodą, aby ze swej strony także zbierał materyał przeciwko lekarzom.

— Przemysłowcy niemieccy bardzo są oburzeni na Rosyę, która nałożyła osobny podatek na podróżujących kupców z Niemiec, a żydów niemieckich wcale nie chce wpuszczać. Niemieckie biuro, przygotowujące traktaty handlowe uznało, że postanowienie rządu rosyjskiego nie sprzeciwia się traktatom handlowym, ale protestuje przeciw przepisom, według których żydzi niemieccy nie są traktowani na równi z innymi niemieckimi obywatelami, chociaż konstytucya niemiecka wszystkim dała równe prawa. Niemcy zapominają widocznie, że dali Rosyi zły przykład, utrudniając pobyt w granicach swoich Polakom i żydom, poddanym rosyjskim lub austryackim.

— Proces przeciwko rodzinie Bismarcka, który wytoczył długoletni były leśniczy zmarłego ekskanclerza, Lange, skończył się niepomyślnie dla skarżącego. Lange zrzekł się zaprzysiężenia hrabiny Rantzau, córki księcia Bismarcka, i poniesie wszystkie koszta procesowe.

— W Krefeldzie zaszło wielkie nieszczęście. Przy budowie nowego domu, zawaliła się ściana, przyczem 12 robotników życie straciło, a obydwaj przedsiębiorcy budowli zostali ciężko poranieni.

— Przędzalnie w Badeni i Alzacyi sprowadzają robotników z Afryki. Mężczyźni, kobiety i dzieci z Afryki północnej w grupach po 30—50 ludzi dostawiani są przez Włochy i Szwajcaryą do granicznych stacyi niemieckich, zkąd udają się do miejsc przeznaczonych. W niektórych fabrykach są już liczne kolonie Arabów.

— O stosunkach panujących w Kiaoczau piszą do gazet niemieckich. Z małej liczby zamieszkałych tam Europejczyków dwóch się zastrzeliło, dwóch zamierzało odebrać sobie życie, dwóch uciekło, narobiwszy wiele długów, kilku ścigają listami gończemi, kilku zbankrutowało. Żołnierze niemieccy zabili już dwóch Chińczyków, od czasu do czasu napadają domy chińskie. Bijatyki zachodzą bezustannie. Doszło do tego, że w Niedzielę patrole wojskowe z nabitemi karabinami utrzymywać muszą porządek. Piękne stosunki!

— W Kiaoczou pierwszy Chińczyk wstąpił do marynarki niemieckiej jako jednoroczny.

— Z Węgrzech katolickie gazety węgierskie donoszą z oburzeniem o wypadku, jaki się wydarzył w Peszcie w pewnym szpitalu, gdzie lekarz żyd wydalił dozórczynię i kazał odwieść do domu chorą za to, że chora życzyła sobie księdza po godzinie 8 wieczorem, a dozórczyni po księdza posłała. Lekarz był tego zdania, że po godzinie 8 nie wolno nikogo do zakładu wpuszczać.

— Według gazet czeskich skazał sąd wojskowy w Budziejowicach czeskiego nauczyciela Mirwalda za odezwanie się słowem „zde“ zamiast po niemiecku „hier“ podczas zebrania kontrolnego na trzy miesiące więzienia.

— Na Syberyą rząd rosyjski przestępców wysyłać nie będzie. Car na obradach z ministrami polecił, aby wybrano osobną komisyą, która obmyśli środki zastąpienia tej kary inną karą. Zysłek na Syberyą zaniechano głównie z tego powodu, że dziś Syberya jest krajem bardziej ucywilizowanym i pobyt w niej nie jest już karą.

— Pomiędzy prezydentem Loubetem a carem rosyjskim zostały zamienione bardzo serdeczne telegramy, w których wzajemnie zapewniano o niezmienionych uczuciach przyjaźni. Loubet powinszował carowi rosyjskiemu z powodu jego urodzin.

— W Paryżu wszystkich radzców trybunału kasacyjnego zawiadomiono, że termin rozpraw w procesie rewizyjnym Dreyfusa naznaczony na dzień 29go maja rb.

— W Paryżu zastrejkowało w Czwartek 3800 listonoszów z powodu odrzucenia przez senat projektu rządowego co do podwyższenia płacy. Odbyły się dwa zebrania strejkujących, na których uwiadomił podsekretarz stanu dla poczt i telegrafów Mongeot, że ci, którzy natychmiast nie powrócą do pracy, s

---

glarsami; po za Dunajem i Sawą zielenią się gęste lasy i wzgórza roślinnością okryte; od strony zaś Serbii jeszcze piękniejsze widoki, a cała okolica wygląda jakby najrozkoszniejszy ogród.

Dla czego ów mąż oparty o mur baszty górnego zamku nie zachwyca się wspaniałością tego widoku? Dla czego brew jego zmarszczona, a na ogorzałej twarzy widać posępne myśli? Smutek i troska błąkają się naprzemian na wyniosłem czole; od czasu do czasu ręka szarpie wąs czarny, jakby chciała wyrwać niepokój ogarniający duszę.

To Michał Szylagyi, szwagier Jana Hunyadego, dowodzącego załogą Belgradu. Od dziesięciu dni oblężony z szczupłą garstką wojska przez ogromne tureckie siły, nie długo już zdoła się opierać, jeśli mu z Budy pomoc nie nadejdzie, i dla tego tęskno spogląda za Dunaj, śledząc, czy węgierskich nie ujrzy szeregów.

Mahomet II sułtan turecki, zdobywca Konstantynopolu, postanowił ujarzmić Węgry. Na czele stu sześćdziesięciu tysięcy wojska, z doborem jazdy i licznemi armatami, otoczony gronem najznakomitszych baszów, podstąpił pod Belgrad, a nie chcąc za sobą zostawiać warownej twierdzy, umyślił wprzódy ją zdobyć. Hunyady, wiedząc o zamiarach sułtana, wcześnie gotował się do odporu i na wszystkie strony rozesłał posłów z prośbą o pomoc, lecz książęta chrześciańscy, zapomniawszy już o trwodze, jaką ich zdobycie Carogrodu przeraziło, nie myśleli wcale o wojnie. Jeden tylko Papież w obronie krzyża ogłosił wojnę świętą, a Jan Kapistran, zakonnik, z rozkazu Stolicy Apostolskiej chodził po różnych miastach i krajach, zachęcając panów i lud pobożny, aby szli na wojnę świętą. Wymowa porywająca i niezmierny zapał ubogiego zakonnika zdołały poruszyć wielu. Zbierały się szeregi zbrojnych, wprawdzie zaopatrzonych i uzbrojonych licho, ale mimo to gotowych poświęcić życie za świętą wiarę. Jan Kapistran wyruszył w pochód w początkach wiosny, lecz wojska jego bardzo wolno posuwały się naprzód.

Hunyady wiedział, że siła Krzyżowców do sześćdziesięciu tysięcy dochodzi; słał gońca nad gońcem, aby się spieszyli i wraz z nim uderzyli na Mahometa, ale Jan Kapistran nie mógł marszu przyspieszyć i zdążyć na czas, a tymczasem Belgrad lada dzień mógł się dostać w ręce niewiernych.

Namiestnik Węgier postanowił sam iść na odsiecz; wprawdzie miał tylko dwadzieścia tysięcy wojska, lecz był to lud wyćwiczony w wojennem rzemiośle, wytrawny, bitny i przyzwyczajony zwyciężać Turków.

Właśnie ogromna siła bisurmanów, zamiast odstraszać ducha wodza Węgrzynów, podżegała go do jak najprędszego z wrogiem spotkania, takimże samym zapałem oddychali wojownicy Hunyadego; patrząc na nich, zdawało się, iż nie podobna, aby mogli być zwyciężonymi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

służby wydaleni zostaną. Miało to poskutkować i listonosze stawili się do roboty. Obliczają, że skutkiem jednodniowego strejku firmy paryskie poniosły około 15 milionów franków szkody.

— W mieście Dijon (Diżą) odsłonięto pomnik samordowanego Carnota. Na uroczystość przybył prezydent Loubet, do którego udała się deputacya stowarzyszeń robotniczych. Prezydent wykazał im, że pracuje nad naprawą sądów rozjemczych w razie bezrobocia i upominał robotników, żeby z pracodawcami wspólnie i zgodnie sprawę tę naprawiali.

— Ojciec święty nakazał z okazyi 80 rocznicy urodzin królowej angielskiej Wiktoryi uroczyste nabożeństwa we wszystkich kościołach rzymskich.

— Z Wiktoryi (Kolumbia angielska) donoszą, że miasto Dawson-City w Klondyke prawie do szczętu spłonęło. Szkoda ma wynosić kilka milionów. Spaliło się 111 domów w dzielnicy handlowej, a pomiędzy tymi domy obu banków. Z ludzi nikt nie stracił przy ogniu życia.

— W Czwartek przeszły po poł. zebrali się w Hadze członkowie kongresu pokojowego na pierwsze posiedzenie. O godzinie 2 dał holenderski minister spraw zagranicznych Beaufort znak przez trzykrotne stuknięcie młotkiem, poczem powstawszy, powitał członków kongresu imieniem swej królowej i wyraził wdzięczną podziękę carowi rosyjskiemu za zaszczyt, jaki oświadczył Holandyi przez wyznaczenie jej stolicy na siedzibę kongresu. Wspomniawszy dalej w krótkich słowach o szlachetnym zamiarze cara, zabezpieczenia wszystkim ludom dobrodziejstw pokoju przez zgodne pożycie mocarstw między sobą, jak tego i królowa holenderska gorąco pragnie, poprosił barona Staala, aby przejął przewodnictwo konferencyi. Baron Staal także krótko przemówił.

Podziękowawszy na wstępie ministrowi Beaufort za piękne słowa, poświęcone carowi zapewnił, iż wyrażenie tych uczuć i przyłączenie się do nich ogółu zebranych, sprawią carowi niezwykłą radość. Okoliczność, że konferencya odbywa się w kraju, pozostającym pod herłem młodocianej i pełnej wdzięku królowej, jest dobrą wróżbą powodzenia konferencyi. Z podzięką przyjmuje mówca ofiarowane mu przewodnictwo w pracach nad dziełem pokojowem, co za wysoki poczytuje sobie zaszczyt, a będzie się starał odpowiedzieć godnie położonemu w nim zaufaniu.

Pierwsze posiedzenie trwało tylko pół godziny. Do cara Mikołaja jako też do królowej holenderskiej Wilhelminy postanowiono wysłać stósowne telegramy. Na wniosek barona Staala wybrani zostali: hr. Münster pierwszym, a von Kamerbeek drugim wiceprezydentem. W Sobotę kongres znowu się zebrał, aby poszczególne wydziały utworzyć się mogły.

— Wielkie zaniepokojenie wywołało w Hiszpanii wykrycie spisku Karlistów przeciwko tronowi hiszpańskiemu. Karliści zebrali w kilku miejscowościach prowincyi Barcelony 1500 dobrze uzbrojonych ludzi, którzy mieli w najbliższym czasie wywołać zbrojne powstanie. Z przyaresztowanych listów wynika, że spiskowcy chcieli najpierw zniszczyć połączenie kolejowe. Rząd przedsięwziął odpowiednie środki, celem powstrzymania wybuchu rewolucyi.

— Sułtan zapowiedział patryarsze armeńsko-gregoryańskiemu, że zarządzi znaczne polepszenie doli Armeńczyków. Ku temu celowi spisują obecnie listy Armeńczyków, osadzonych w więzieniach.

— Donoszą do serbskich pism, że w Macedonii Turcy zamordowali dwunastu chrześcian. Władze tureckie znają nazwiska morderców, mimo to nie każą ich aresztować.

— W Egipcie, w mieście Kairze zaszło kilka wypadków zasłabnięć wśród oznak dżumy. Okręty, jadące z Kairo, będą ulegały kwarantannie, jeżeli się wykaże, że to była istotnie dżuma.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 23 Maja 1899.

—* Księdza kardynał Kopp wydał do proboszczy na Śląsku austryackim rozporządzenie, aby, pisząc do władz i urzędów posługiwali się tylko językiem niemieckim. Proboszczowie mają się trzymać starego zwyczaju i nie zaprowadzać zmian, jakie zawiera nowa ustawa, co do języka krajowego.

—* (Zmiany w stanie duchownym.) Ks. kapelan Künzer z Wiel. Chełmu ustanowiony administratorem w Dzierzgowicach; ks. prob. Koske z Kamieńca zamianowany dziekanem dekanatu pyskowickiego.

—* Targ na źrebięta urządza izba rólniczа dla Śląska w Raciborzu dnia 3-go Czerwca na bydlęcem targowisku; w Pszczynie dnia 20 Czerwca na rynku; w Kluczborku dnia 2 Czerwca.

—* Służąca dyrektora cukrowni nie mogąc w Sobotę rano rozniecić ogień w piecu, dolała petroleju, który eksplodował. W tej chwili dziewczyna stanęła cała w płomieniach i tak okropne poparzenia odniosła, że umierającą odstawiono do lazaretu.

—* W drugie święto Zielonych Świątek odbyła się przy pięknej pogodzie wspaniała procesya parafii ostrogskiej do kościółka Matki Bożej przy licznym udziale wiernych. Ks. prob. Pfleger wygłosił tamże kazanie i odprawił mszą św., poczem wyruszono z powrotem do kościoła na Ostrogu.

—* Pogłoska, że dyrektorem przyszłego seminaryum nauczycielskiego ma być powiatowy inspektor szkolny dr. Böhm z Opola, okazała się nieprawdziwą. Zamianowanie dyrektora nastąpi pewnie dopiero za 2 lata.

—* Ważny wyrok dla murarzy, cieśli itd. wydała poznańska izba karna. W tych dniach skazała cieślę L. na 6 tygodni więzienia za spowodowane przez nieostrożność okaleczenie ciała, w skutek czego śmierć nastąpiła. Oskarżony pracował w pewnej cegielni w Górczynie. Wybijając dziurę w piecu do suszenia cegieł, upadła mu przytem cegła i ugodziła robotnika Wimerta w głowę, tak nieszczęśliwie, że tenże wkrótce umarł. Za tę nieostrożność skazał sąd L. na powyższą karę.

—* Tych dni wyciągnięto z Odry koło cukrowni ciało starszej kobiety, które już dłuższy czas w wodzie być musiało. Przypuszczają, że to pewna kelnerka z Bogumina, która zeszłego Czwartku do Odry wskoczyła.

—* Straszny wypadek wydarzył się w Poniedziałek przy strzelnicy. Trzynastoletnia dziewczynka Gertruda Rybka przypatrując się huśtawce amerykańskiej, przystąpiła tak blizko baryery, że czółno, w którem brat jej się huśtał uderzyło ją tak silnie w czoło, że zakrwawiona padła nieprzytomna. Odwieziono ją do lazaretu, gdzie nazajutrz wskutek ran odniesionych umarła.

—* Turze. W tych dniach rozpoczęto tu budowę nowego kościoła, który ma być ukończony 1 Października 1900 r.

—* Pszów. W Niedzielę Zielonych Świątek założono tu towarzystwo polskie pod opieką św. Barbary. Po zagajeniu zebrania zgłosiło się 60 członków. Do zarządu wybrani zostali: prezesem Konst. Kowol, wiceprezesem Franc. Ferdyjan, sekretarzem Franc. Tytko, jego zastępcą Karol Sztukator, kasyerem Teod. Staniczek, bibliotekarzem Wincenty Grychnik, ławnikami Henryk Rzodeczko i Jan Sliwka. Listy wszelkie, także uwiadomienia innych towarzystw należy nadsyłać pod adresem prezesa towarzystwa naszego p. Konstantego Kowola w Pszowie.

—* Rybnik. Złoczyńcę Hrubego z Bolesławia schwytanego w Katowicach oddano znów do obserwacyi do tutejszego zakładu obłąkanych. Dodać trzeba, że H. jako blachnierz pod nazwiskiem Wilkus, przyjmował w Katowicach roboty budowlane, przyczem kilku czeladników zatrudniał. — Woźnica Kriebel tuztąd chcąc zatrzymać na chwilę wóz z drzewem podsunął lewą nogą kamień pod koła, przyczem koło przeszło mu przez nogę i mocno ją zmiażdżyło.

—* Gliwice. Oszustkę, która przez 2 tygodnie mieszkała w pewnym tutejszym hotelu, następnie nie zapłaciwszy rachunku za pobyt, uciekła, przyaresztowano we Wrocławiu. Dzieci jej oddano tymczasem do domu ubogich, gdyż aresztowana nie miała ani grosza przy sobie, tak że kelner nie tylko, że nie odebrał swojej należytości, lecz jeszcze koszta podróży ponosić musiał. — Robotnik Heinrich, pracujący w fabryce Huldszyńskiego dostał się między walce, które mu rękę zgruchotały.

—* Zaborze. Ściany szkoły ośmioklasowej, wybudowanej w zeszłym roku w kolonii B. pękają w zatrważający sposób. U jednego okna krzyż się złamał, wskutek parcia muru, a w innem miejscu cegła wypadła. Większą część okien potłuczono kamieniami przez niewiadomych sprawców.

—* Niem. Piekary. Pewną kobietę spostrzeżono dnia 18 b. m. która, przywiązawszy dziecku 5 letniemu kamień u szyi wrzuciła je następnie do stawu dworskiego. Zajście to tak krótko trwało, że nie można było mu przeszkodzić, a dziecko wyciągnięto już nieżywe. Niegodziwą matkę przyaresztowano.

—* Katowice. Zarząd tutejszej kopalni i huty ma zamiar połączyć się z firmą Siemens celem założenia stalowni.

—* Opole. Na linii kolejowej Opole—Namysłów przejechał pociąg robotnika Spedę z Sabińca. Nieszczęśliwemu zmiażdżyły koła obie nogi, oprócz tego odniósł inne mniejsze pokaleczenia. W drodze do domu biedak wyzionął ducha. Dla skrócenia sobie drogi chciał przejść przez tor kolejowy, a to go zgubiło.

—* Z Poznańskiego. Smutny wypadek spotkał pewnego chłopca z Wielunia. Zgrzany i spocony, umył się nagle zimną wodą, wskutek czego zupełnie zaniewidział. Musiano go odprowadzić ze szkoły do domu.

—* W Dortmundzie zawiązało się polskie Towarzystwo przemysłowe.

—* Pelplin. W zeszły Piątek, Biskup Nominat ks. Dr. Augustyn Rosentreter w Gdańsku. w obec naczelnego prezesa, jako komisarza królewskiego, złożył przepisaną przysięgę i otrzymał państwowe uznanie, podpisane przez cesarza pod dniem 6-go b. m. Nie ma więc już teraz żadnej przeszkody do objęcia rządów dyecezyi przez Biskupa Nominata nie tylko w zakresie kościelnym (jurysdykcyjnym), co umożebnionem zostało już przez potwierdzenie papiezkie, lecz też w stósunku do zwierzchności świeckiej. Tylko władza święcenia udziela się dopiero przez święcenie biskupie, które prawdopodobnie w przyszłym miesiącu nastąpi a bezpośrednio po niem zaraz intronizacya. Święcenia dopełni ks. Arcybiskup gnieźnieński i poznański w asystencyi dwóch Biskupów, i to w tutejszym kościele katedralnym.

—* Z Częstochowy donoszą następujący wypadek: Wikaryusz parafii świętego Zygmunta ks. Helcich jechał z Przenajśw. Sakramentem po za miasto do umierającego i tuż za miastem został napadnięty przez 4 opryszków niedaleko Wyczerp usbrojonych w rewolwery. Stanąwszy w dorożcy wzniósł ks. Helbich puszkę z eucharystyą do góry i zawołał: „Teraz strzelajcie do mnie łotry“, co widząc zbóje, zmięszani zbiegli do swoich nor i kryjówek w miejscowości zwanej Kamień. Nadmienić zaś wypada, że droga, po której jechał ks. Helbich jest nadzwyczaj ruchliwa i pełno na niej jadących i pieszych. Wypadki podobne nie są u nas osobliwością, a przyczyna tego: niedostateczna ilość policyi.

—* Warszawa. Niemieckie pisma ze źródeł krakowskich podają wiadomość, że więziony w Petersburgu redaktor „Kur. Warszawskiego“, p. Nowodworski drogą administracyjną na 4 lata zesłanym został do Permy. Pisma lwowskie tę samą podają wiadomość, jednakże z zastrzeżeniem, że ona nie jest jeszcze absolutnie pewną, lecz tylko prawdopodobną.

Rozmaitości.

—§ Najstarsza w środkowej Europie huta żelaza w Mariazell w Austryi została w tych dniach zamkniętą, ponieważ pokład rudy żelaznej w okolicy zupełnie się wyczerpał. — Huta ta istniała od 975 lat.

Ruch w Towarzystwach.

—g Gliwice. Dnia 28-go Maja odbędzie się zgromadzenie Związku katolickich robotników dla Gliwic i okolicy pod opieką św. Józefa na sali koncertowej o godz. 4½ po poł. O liczny udział uprasza Zarząd.

—g Bojer pod Bottropem. Tow. św. Stanisława Kostki odbędzie swe miesięczne zebranie dn. 4 Czerwca. Zaraz po nieszporach lekcya śpiewu, a o godzinie 4-tej zebranie. Ponieważ pod obrady przyjdą ważne sprawy co do zarządu, dla tego udział wszystkich członków jest bardzo pożądany. Zarząd.

!!! Używaj cukru !!!

bo

Cukier nadaje muszkułom siły,
Cukier sprzyja tworzeniu się tłuszczu,
Cukier posiada wielką własność karmiącą,
Cukier jest zatem tanim pokarmem.

Dachówki

z najpiękniejszego, najlepszego cementu portlandzkiego akuratnie i bardzo mocno ubite, twarde, nie przyciągają żadnej wilgoci, przylegają szczelnie, a jednak przepuszczają powietrze. Ochrona dla budowli, dla stanu zdrowia u koni i bydła, przytem bardzo tanie. Stare wzory po zniżonych cenach. Największa fabryka w Niemczech, pierwsza na Górnym, odn. Średnim Śląsku. Pewność pod gwarancyą! Fachowe kierownictwo zakładu! Cement w miejscu! Piasek rzeczny!

V. Dziechel, Król. Nowawieś, (Kgl. Neudorf) p. Opolem.

Własny patent rzeszy na maszynę ubijającą dachówki Nr. 89443. — Płyty twarde dla sień i kuchni, znakomite, uderzająco tanio.

ROŻNOV

(pod Radhostem)

klimatyczne uzdrowisko

380 mtr. nad morzem.

Sezon: Od 15. Maja do 15. Września

zasłonięte przed wiatrami północnemi przez wysokie góry Karpackie

Leczenie żętycowe, terenowe, inhalacye.

Zdroje mineralne i górskie.

Stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna. Podczas sezonu pięciu lekarzy.

Prospekty darmo i franko.

Każdej bliższej wiadomości udzieli chętnie

Komitet kuracyjny.

Kochani Wiarusi!

Z Waszą pomocą udało mi się zapłacić dnia 1go Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę kościoła w Königswusterhausen, o cztery mile tuztąd. Liczę na Waszą pomoc także przy budowie kościoła samego, która wedle umowy przy zakupnie placu zawartej musi się rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomóżcież tamtejszym biednym katolikom, pochodzącym przeważnie z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego kościoła ani szkoły, aby jak najprędzej we własnym kościele, poświęconym św. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was mogli się modlić. Każdą i najmniejszą pomoc przyjmuje

Wilhelm Frank, proboszcz przy kościele św. Piusa Berlin, Pallisadenstr. 73.

Ekspedycya „Nowin Racib." przyjmuje również datki na cel powyższy.

Publiczne podziękowanie

Panu Franc. Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, Dolna Austrya, wynalazcy antyreumatycznej i antyartrytycznej herbaty krew przeczyszczającej. Czyści krew przy gośćcu i reumatyzmie.

Jeżeli tu publicznie występuję, to tylko dla tego, że uważam za swój pierwszy obowiązek, aby jak najserdeczniej Panu **Wilhelmowi**, aptekarzowi w Neunkirchen, podziękować za usługi, które mi tegoż herbata krew oczyszczająca oddała w mych bolesnych reumatycznych cierpieniach, a następnie, aby i innym cierpiącym na tę okropną dolegliwość zwrócić uwagę na tę znakomitą herbatę. Nie zdolnam opisać dokuczliwe cierpienia, które w mych członkach przez całe 3 lata przy każdej zmianie powietrza cierpiałam, a od których mnie ani środki lecznicze ani używanie kąpieli siarczanych w Baden pod Wiedniem uwolnić nie zdołały. Noce spędzałam bezsennie, przewracając się na łożu, apetyt mój zmniejszał się podpadająco, wygląd pogarszał się, a całe ciało chudło. Po czterotygodniowem używaniu wyżej wymienionej herbaty nie tylko pozbyłam się zupełnie mych boleści i jestem jeszcze od nich wolna, chociaż od 6 tygodni herbaty wcale już nie piję, ale i cały stan cielesny również się polepszył. Mam silne przekonanie, że ktokolwiek w podobnych dolegliwościach uciecze się do tej herbaty, wynalazcę jej, Pana **Franciszka Wilhelma**, jak ja sławić będzie.

Z prawdziwym szacunkiem

Hrabina Butschin-Streitfeld, żona oberstlejtnanta.

Części składowe: Innere Nussrinde 56, Wallnussschale 56, Ulmenrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngiiblätter 35, Scabiosenblätter 56, Lemusblätter 75, Bimmstein 1,50, rothes Sandelholz 75, Bardannawurzel 44, Caruxwurzel 3,50, Radic. Cariophyll. 3,50, Chinarinde 3,50, Eryngiiwurzel 57, Fenchelwurzel (Samen) 75, Graswurzel 75, Papathewurzel 67, Süssholzwurzel 75, Sassaparillwurzel 35, Fenchel röm. 3,50, weiss. Senf 3,50, Nachtschattenstengel 75.

Pewien zapas.

Śliwek bośniackich

funt wyważony po 12 fen., przy odbiorze miechami jeszcze taniej sprzedaje

Dora Freund

w Raciborzu,
Wielkie Przedmieście 46.

Do pracy na budowlach i w polu polecam

silną gorzałkę

litr po 40 fen.,

dobre wino

litr po 35 fen.

Max Böhm,

fabryka likierów w Raciborzu ul. Odrzańska.

Aptekarza Thelen'a

Pimpinell-cukierki

na kaszel, chrypkę, zaflegmienie, po 25 fen. i 50 f.

L. Breitbartha w Raciborzu.

STOEWER'S GREIF

SIND TADELLOS GEBAUT.

Greif 31a — około 11 kg. Najświetniejszy obecnie półwyścigowiec.

Greif 36, wiel. elég. koło damskie zbytkowne.

Greif 23, nadzwyczaj silne koło wycieczkowe.

Stoewera maszyny do szycia walczą co do znakomitej konstrukcyi o lepsze ze **Stoewera kołowcami „Greif."**

Produkcya roczna około 52000 maszyn do szycia.

Zastępca: C. Jordan, Racibórz.

Zaproszenia

na wesele wykonuje prędko i tanio

drukarnia „Nowin Racib."

w Raciborzu.

Listy chrzestne

z polskiemi napisami, począwszy od 20 fen. do najozdobniejszych, poleca

Wyd. „Nowin Raciborskich"

Racibórz, ul. Panieńska 13.

Większa ilość silnych robotników

znajdzie natychmiast

stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swej siedziby, znajdą bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają pramem groszowickim, zwraca się opłatę od przejazdu.

Śląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacyi cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.

T. KOSTKA w Raciborzu,

ulica Długa, blizko rynku,

poleca swój wielki sklep modnych

kapeluszy filcowych i słomianych dla panów i chłopców,

jako też czapki ekonomskie, kantorowe i kołownicze po najtańszych cenach.

Teofil Kostka, mistrz kuśnierski.

---

30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomiędzy nimi 4—5000 Polaków, proszą cię, kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomógł do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza!

Prześlij zatem z miłości ku Matce i Królowej Twej świętej choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni Przyjmij już naprzód serdeczne: „Bóg zapłać!"

Ks. Jeder, zarządzca parafii Panny Maryi, Berlin S.-O., Wrangelstr. 48.

W BANKU naszym utworzyliśmy

kasę oszczędności

i przyjmujemy depozyta od 1 marki począwszy, płacąc:

5½ od sta. jeżeli wypowiedzenie półroczne,

4½ od sta, jeżeli wypowiedzenie kwartalne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe **parcele** i gotowe **gospodarstwa** w rozmaitych stronach przy małych zaliczkach, oraz hipoteki 5% **pierwszomiejscowe**, na które zwracamy uwagę przedewszystkiem dozorom kościelnym.

Bank parcelacyjny w Poznaniu,

Piekary nr. 18.

Tanie Książki!

Genowefa 40 fen. Bolesław 40 fen. Głos Synogarlicy 1 m. Sąd ostateczny 40 fen. Przeraźliwe Echo 60 f. Katownie więzienia piekielnego 30 f. Pomsta Boża 30 fen. Zegarek Czyścowy 30 fen. Dolina Almeryi 60 fen. Jaskinia Beatusa 1 m. Robinson 80 f. Gawędziarz 50 f. Hurlanda 40 f. Kopciuszek 30 fen. Koszyk kwiatów 40 fen. Lampa czarodziejska 40 fen. Legendy 30 f. Listownik 50 f. Los Sieroty 30 f. Sybilla 40 fen. Sowizdrzał 40 f. Oracye i przemowy drużby 30 fen. Sniegulinka 30 f. Śpiewnik polski 50 fen.

W. Fiałek, Chełmno (Culm Wpr.)

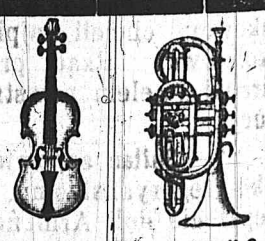

EDMUND PAULUS

Markneukirchen No. 78

Rzetelne źródło zakupna wszelkich instrumentów dętych i rzniętych, harmonik ustnych i ciągnionych itd. w tylko dobrem wykonaniu po tanich cenach z zupełną gwarancyą. Cenniki bezpłat.

Papier listowy

z polskiemi napisami, 5 arkuszy i 5 kopert 10 fen. z przesyłką 13 fen., poleca

Księgarnia „Nowin Raciborskich".

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Jan Eckert w Raciborzu. — Czcionkami drukarni „Nowin Raciborskich" w Raciborzu.